

„WIERSZYKI ŁAMIĄCE JĘZYKI”

TYP SPOD SOPOTU

W połowie lata, w pewną sobotę, typ spod Sopotu kupił kapotę, lecz miał z kapotą niemały kłopot, bo mu kapota wpadała w łopot. Klap! klap! kapota klapie na typie, typ spod kapoty na klapy łypie, klapie klapami typa kapota, z łopotem typem kapota miota. Wtem tupnął na mnie typ spod Sopotu:-Dość mam łypania, klap i łopotu! Kto dziś kupuje ten typ kapoty?! I po co pisać takie głupoty.

CHRZĄSZCZ

Trzynastego, w Szczepieszynie chrząszcz się zaczął tarzać w trzcinie. Wszczęli wrzask Szczepieszynianie:-Cóż ma znaczyć to tarzanie?! Wezwać trzeba by lekarza, zamiast brzmieć, ten chrząszcz się tarza! Wszak Szczepieszyn z tego słynie, że w nim zawsze chrząszcz brzmi w trzcinie! A chrząszcz odrzekł niezmiyszany:- Przyszedł wreszcie czas na zmiany! Drzewiej chrząszcze w trzcinie brzmiały, teraz będą się tarzały.

HUCZEK

Hasał huczek z tłuczkiem wnuczka i niechący huknął żuczka.-Ale heca... -wnuczek mruknął i z hurkotem w hełm się stuknął. Leży żuczek, leży wnuczek ,a pomiędzy nimi tłuczek. Stąd dla huczka jest nauczka by nie hasać z tłuczkiem wnuczka.

Poczytajcie je sobie, Powodzenia!

Aneta Gąsowska-Jastrzębska